

LUUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 6 MARCA 1923.

Nr. 19.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUUD”:

W Brazylii rocznie	— — — z dotu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — — — — — 5\$500
Kwartalnie	— — — — — — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — — — — — 3,50 dol.
W Europie	— — — — — — — — — 12\$000
Numer poszczególny	— — — — — — — — — 100 rs

CZEGO CHCE FRANCJA?

Niemcy napelniają cały świat żalami i skargami na Francję z powodu zajęcia przez nią zagłębia węglowego nad Ruhra. By zapobiedz nieprawdzie i kłamstwom, wyprawił się do Ameryki Północnej p. Clemenceau, dawny prezydent Francji z czasów wojny światowej. W gazetach i na zebraniach stwierdził przedewszystkiem p. Clemenceau, że »Francja chce żyć«.

Francja po wojnie zwycięskiej i pełnej chwały, a zarazem najstraszniejszej ze wszystkich wojen nie nagromadziła zdobytych trofeów na placach publicznych. Pomnikiem zwycięstwa jest grób Nieznanego Żołnierza pod napoleońskim Łukiem Tryumfalnym.

»Kto by nie zrozumiał pisze p. Clemenceau znaczenia tego gestu? Jest to rzewny hołd dla wszystkich tych, którzy polegli; jest to także postanowienie nie zapomnienia nigdy okropności wojny i dotrzymania obietnicy ułożonej przez ojczyznę bohaterom, którzy śpią w próchu; obietnicy zapewnienia ich potomstwu dobrodziejstwa pokoju, dostarczenia mu dobrobytu i zaszczytnego i zabezpieczonego prawem, a w tym

celu obietnicy czuwania nad utrzymaniem Traktatu zadośćuczynienia i sprawiedliwości podpisanego w Wersalu«.

Potem p. Clemenceau żywo protestuje przeciw zarzutom pomawiającym Francję o zachcianki imperjalistyczne i wojownicze. A ponieważ słychać takie zarzuty nawet z ust przyjaciół Francji, trzeba jasno stan rzeczy wyłomaczyć.

»Czego Francja chce?« — pyta p. Clemenceau i zaraz odpowiada: »Chce żyć«. A pozostała przy życiu tylko dzięki ostatecznym wysiłkom...«

Tu p. Clemenceau charakteryzuje przebieg wojny i dodaje:

»Francja, wreszcie zwycięska, wydała na wojnę 150 miliardów franków; szkody przez nią poniesione wynoszą 200 miliardów. Z narodu wierzyciela stała się narodem dłużnikiem. Gorsze jeszcze i bolesniejsze są straty w ludziach: 1.400.000 poległych, 800 tysięcy bezpowrotnie okaleczonych, oraz 3 miliony ludzi, których rany przez czas dłuższy lub krótszy przetrzymali w szpitalach«.

»Niemcy, gdy się jeszcze spodziewali zwycięstwa, wcale nie ukrywały zamiaru zagarnięcia wielkiej części Francji i uniemożliwienia na zawsze jej rozwo-

ju gospodarczego. Chętni się wprost takimi planami Wilhelm i jego ministrowie, a wtórowały im wielkie organizacje przemysłowe, rolnicze, bankowe i t. d. Francja zwycięska nie zagarnęła ani piędzi ziemi niemieckiej, nie nałożyła ani służebności gospodarczych, ani kontrybucji wojennej. Poprzestała na odzyskaniu utraconych w 1870 prowincji i na odszkodowaniu za zrządzone spustoszenia.

»Naród, który jak Francja, dowiódł w sposób nadludzki, że chce żyć ma prawo otrzymać od swych sprzymierzeńców z czasu wojny pomoc, konieczną do wykonania warunków pokoju. Nie ma przedawnienia dla obowiązków solidarności. Nie wystarczy pokój podpisać; trzeba go rzeczywistością uczynić!«

»Ponieważ świat jeszcze do równowagi nie powrócił, obudzenie się przedwojennego, egoistycznego samolubstwa jest zgubne.

»Francja czyni co może: z 4.690.062 ludności, która okolice spustoszone zamieszkiwała w 1914 roku, 4.056.883 powróciło do 1-go lipca 1922; koleje żelazne i drogi wodne już odbudowano w całości; z 22.000 fabryk zburzonych odbudowano już 19.900; 80 proc. pól oczyszczono od pocisków i zaorano; z 8.301 szkół zburzonych już 7.795 oddano do użytku; z przeszło 600 tysięcy zburzonych domów wyreperowano tymczasowo lub odbudowano zupełnie 400 tysięcy.

»Aby dojść do tego rezultatu, Francja wydała już (na rachunek odszkodowań niemieckich) 90 miliardów oraz ogromne powiększyła ciężar podatków. W 1914

podatki wynosiły 4 miljardy; w 1922 — 21 miliardów; w roku przyszłym Francuzi zapłacą 25 miliardów. Ciężar podatków na głowę jest we Francji o 25 proc. większy niż w Stanach Zjednoczonych. Niemiec pobity płaci 19 dolarów na rok i na głowę, Francuz zwycięzca — 45 dolarów. Dług nasz wewnętrzny wynosi 232 miljardy, dług zewnętrzny, według kursu dnia, około 90 miliardów. Spłata procentów i amortyzacje wynoszą w roku bieżącym 12 i pół miljarda czyli 50 proc. rocznych wydatków.

»Francja aby żyć musi więc otrzymać odszkodowania i mieć zapewnione bezpieczeństwo. Jeżeli jej granicę może w każdej chwili najechać sąsiad, który myśli tylko o odwecie, niepodobnym się staje życie narodu.

»A jednak Francja zmniejszyła swe siły wojskowe do ostatecznych granic możliwości. Zamiast służby 3-letniej wprowadziła służbę 18-miesięczną. Wydatki wojskowe zmniejszyła, biorąc pod uwagę wartość złota o 80 proc. w porównaniu z 1913 rokiem. Tymczasem wzrosły one w Anglii o 19 proc., w Japonii o 71 proc. Ogromne też uczyniono oszczędności w wydatkach cywilnych.

»Ale nikt Francji nie pomaga. Wobec tego, co się w Niemczech dzieje, nikt naprawdę w pokoju nie usposobienie wierzyć nie może. Obiecywane układy gwarancyjne nie doszły do skutku. Można się spytać, czy Francja nie jest dziś bardziej odosobniona, niż w roku 1914...

»Jeżeli — wnioskuje p. Clemenceau — nasi sprzymierzeńcy z czasu wojny nie zeahca się zająć odszkodowaniami, to sami ostatecznie razem z nami ponosić będą skutki swej polityki, a mianowicie: bezrobocia, brak równowagi finansowej, zamęt ekonomiczny. Jakże teoretycy, którzy nam wykładają (na korzyść Niemiec) teorie solidarności ekonomicznej, śmiać odmawiać korzyści tej solidarności mojej ojezynie?«

NOWA TURCJA.

Wojna wszechświatowa zmieniła oblicze nie tylko Europy, lecz i Azji. Zupelnemu przewrotowi i przemianie uległa i stara Turcja. Ten stary, zacięty wróg chrześcijaństwa i krzyża, stracił bardzo wiele na swej sile. Rządzą Turcją obecnie »Młodo Turcy«, którzy cały ustroj tego państwa przewrócili do góry nogami: Odtąd odjęli oni nowemu sułtanowi władzę świecką, a zostawili mu tylko władzę duchowną i nazwę kalifa.

I rzeczywiście przy objęciu swej władzy, nowy kalif w Konstantynopolu, nie miał już miejsca przy boku, lecz tylko płaszcz proroka Mahometa.

Sam nowy kalif, to już nie jakiś Turek o starych poglądach, lecz człowiek nowożytny, malarz, muzyk, a i żona jego, to zdolna skrzypaczka, która nie myśli siedzieć w zamkniętym haremie. Oboje dawniej chodzili swobodnie po Konstantynopolu, odwiedzając teatry, muzea, szkoły i t. d. Kalif nowy i młodoturcy zbyt

SIEROTY. POWIEŚĆ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

103 — Loto to powiedzieć, — odparł na to Korpak, — ale trudniej znaleźć chwila. Ja nie puszcze się na to przedwieczną łaczej, jak tylko wtedy, skoro będę mił w oim człowieka, do którego mam zaufanie. A do was mam zaufanie.

Cholewikowi przyszło na myśl, że mógłby mu cierpko odpowiedzieć: — Skoda, żeś przedziego zaufania nie miał. Lecz to pomyślał tylko ale nie wypowiedział.

Korpak zaś mówił dalej: — Może was się to nie podoba, że uacie być tylko zarządca. Rozumiecie to i powiadam tak: Przyjmę was za wopolnika. Wy dacie prace ja dam kapitał. Zrobimy obaj coś na tem.

— Nie, nie, — odrzekł Cholewik, — nie chodzi mi o spółkę i gdy wam radził cegielnię zawiązy, mówilem zupełnie bez tajnej myśli, ażeby przytem coś skorzystał.

Widać, że skarby w ziemi wsszej są i że potrzeba tylko rękę wyciągnąć, więc radzę, abyście brali, ale ja sam nie rozszczę sobie zadnych do tego praw.

Korpak jednak nie dał za wygrana. — Namyślcie się, — rzekł, — albo przedsięwzięcie przyjdzie do skutku z wami, albo nie z tego nie będzie. A byłoby szkoda, nieprawda?

— Niewątpliwie.

— Otaż to. Namyślcie się, a po namyśle pogadamy.

Z tem się rozeszli.

Cholewik długo się nie pokazywał w cegielni, a Korpak uważał że lepiej uczyni, gdy powróci mu już czas do namysłu. Swój ja dr. ga zaś, zachęcony przez Teodora do założenia cegielni, udał się do inżyniera pana Goralika na naradę. Goralik bowiem cieszył się takim ogólnem zaufaniem u mieszczków Zawady a tak był chętny i uczynny dla każdego, za udawał się do niego w wszelkich sprawach.

Wysłuchawszy tego, co mu Korpak mówił, uznał plan za dobry, lecz przedtem jeszcze radził zabrać gruntownie glinę i w tym celu prosił o przysłanie kawałka gliny.

Przy tej sposobności wspominał też Korpak, że chciałby Cholewika wziąć na zarządca.

— Skada mi go będzie, — odrzekł Goralik, — gdy nastą fabrykę opuści, bo to dzielny i mądry człowiek, ilecz chętnie go puszcze, gdy wiem, że u was się lepiej przyda.

Lecz Korpak dodał: — Tylko on nie ma ochoty przyjąć do mnie.

— Dla czego?

— Dugo by o tem gadać, dość, że nie chce. Czyby go pan inżynier nie chciał zachęcić?

— Mogę to zrobić, choć skoroby miał powody ważne.

— Tymczasem dnia powoego zjawili się kupcy tyduwscy z miasta u Korpaka z zapytaniem, czyby nie chciał sprzedać im własne tych dziesięciu morgów gruntu, w którym były pokłady gliny. Korpak nie odmawiał, lecz, słuchając co mu chcą za nią ofiarować. Podali 2000 marek za morgę.

— Ba, ba, panowie, — zaśmiał się Korpak, — tak to nie sprzedam. Dajcie więcej.

— Co sobię myślicie, — mówili kupcy, — tyle pieniędzy nikt inny wam nie da.

— Zobaczymy.

Jeszcze chwila się targowali a potem zabrali się do dziedz.

W tej chwili nadziedz Cholewik do cegielni. Zaledwie go Korpak zobaczył, zawył zartując sobie.

— Patrzcie panowie, ten oto mąż daje mi: już 3000 marek za morgę. Jakbym więc miał ponow takich sprzedać.

Kupcy spojrzeli na Cholewika i wzdrygnęwszy ramionami, odrzekli: — Niech da, kiedy m że, my nie możemy przecapać.

I sibi chcieli odjedźcie, ale jednak pozostali. Jeden z nich nawet poszedł z Korpakiem na drugi koniec pola, niby na to, aby jeszcze raz grunt obejrzeć.

Towarzysze jego zaś zbliżyli się do Cholewika i po niemiecku tak do niego zagadali: — Panie, zrobmy interes. Niech pan kupi te dziesięć morgów dla nas. Jeżeli pan ońcie 2500 marek kupi, zapłacimy panu za to 100 talarów za każdą morgę.

Cholewik spojrział na kupca i odpowiedział: — Tego nie zrobię. Grunt jest więcej wart niż 3000 marek.

— To my wiemy, — przerwał mu kupiec — ale chodź o to, aby temu głupiemu chłopu tyle pieniędzy nie dać. Pan może coś zarobić.

— Taby było po tyduwku, a tego nie uczynie. Tem więcej, że pan Korpak ma do mnie zaufanie, iż mu dobrze żyć.

— Co to skąd! On d. syć bogaty, a paou też się pieniądze przydadzą.

— Nie wdaję się w to,

Pierwszy kupiec wróciwszy odezwał się do towarzysza:

— Nie kupimy, bo za drogo. Jedźmy. I odjechał. Korpak zaś zaśmiał się i rzekł do Cholewika:

— A co? Czym się nie dobrze sprawi? Będą myśleli że pan grunt kupuje.

Cholewik zaś zajął i wazy interes, odszedł. Korpak także już chciał odjechać, gdy jeden z robotników rzekł mu:

— Panie Korpak, dajcie sobie pozor bo tydy chiełk przokupić Cholewika, aby was do zarzedczy nakłaniał.

— A on co?

— On powie, że się w to nie waja. bo wam dobrze życzy, ale kiedy go tam wiel

— Jak to było?

— Za każdą morgę ofiarowali mu 100 talarów, to jest 1000 talarów za nic. Ja dobrze rozumiłam, co ze s by mówili:

— A Cholewik nie chciał?

— Ani rusz, przynajmniej tak mówił tutaj. Ale może g i jeszcze przekabocą.

Stary Korpak odszedł zamysłony do domu. Rozwstał to, o czym mu robotnik powiadał i był ciekawy, czy Cholewik ulegnie pokusie, czy nie.

W parę dni potem przechodząc koło nowego domu Cholewika i zobaczywszy Teodora, przystanął i rzekł:

— Wście, mam ochotę wziąć pieniądze od tydów i sprzedać im grunt. Teraz dostanę pieniądze bez pracy i kłopotu.

— Nie czyńcie tego, panie Korpak, nie czyńcie. W tym gruncie tkwi wielko bogactwo. Czemu iad waja je posiadać i wyszukać, skoro wy możecie.

— Ale tyle zachodów, wozółwił. Cena przeto jest dobra. Daję panie jeszcze więcej.

— Pewnie, że dadzą, bo widzą, że

dziesięć razy tyle wybiją z tego, co kupie. Staowem odrazdam.

— Odradzać? — Jak najbardziej; za taką cenę nie sprzedawajcie.

Korpak nic na to nie odpowiedział, ale w duchu s. bie powiedział:

— Porządny człowiek! Wróciwszy zaś do domu zapytał żonę:

— Jakże to z Jagusią?

— A jakże ma być?

— Czy ona o Cholewiku jeszcze myśli?

— Z pewnością, że myśli.

— No i nie?

— A nie! On n. c. idąc i ona n. c.

— Jażte tedy będzie? Czemu s. c. mrozi nie mają pobrac?

— Coś poczuję, skoro Cholewik z daleka s. e. trzyma.

— Od czego wasz rozum k. bieć?!

— Włięc przagłosz, aby s. e. odzka nasza z Cholewikiem pobrała?

— Oas. em sycę sob o tego, b. to prawdziwie porządny człowiek.

— Wiele.

— Włięc waszą rzeczą się o to postaraj.

— Coż to, czy ja mam mu powiedzieć, aby córka moja wzięła z żonę? Korpakowa rada była z trzech słów, lecz nie utrzymała ani przed metem, ani przed sobą, jak to będzie trudno.

Tymczasem przypadek, jak często w życiu, przyszedł w pomoc i doprowadził wszystko do dobrego końca.

Oto znowe Jana Cholewika rozbiorowała się ciężko i potrzebowała pielęgacji szaranej. Ponieważ z Jagusią dobrze się znali, przeto Korpakowa przybyła do niej i całymi dniami przy łóżu chorej siedząc, zajmowała się nią troskliwie.

Ciąg dalszy nastąpi.

...ywo następują Kościół katolicki. Postanowili sobie: przetłumaczyć Koran czyli świętą księgę muzułmanów na nowożytny język turecki; dalej, ustanowili komisję do oceny prawowierności muzułmańskiej ludzi i ksiąg; założyli osobną komisję do rozszerzenia islamu czyli wiary w proroka Mahometa; a wreszcie, ażeby teńnąg nowego ducha w starą wiarę islamu, postanowili zwołać do Angory kongres czyli zjazd wszystkich muzułmanów całego świata.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że starzy Turcy i Arabowie na te zmiany się nie zgodzą i wyznawcy proroka Mahometa podzielią się na stowierców i nowowierców. I znowu skorzystają z tego rozdzielenia sprytni Anglicy, którzy w Bagdadzie, w mieście dla muzułmanów świętszem niż Konstantynopol, mają osobnego kalifa Fayzala i dla niego będą chcieli pozyskać prawowiernych Arabów.

Tymczasem w Azji mniejszej przesładowują Turcy krwawo chrześcijan zarówno Greków jak Ormian. Nieszczęśliwi ci uciekają w setkach tysięcy do Europy, zwłaszcza na wyspy greckie i do Grecji. Kraj ten jest za biedny, aby ich mogli wyżywić, to też umierają tysiącami z głodu i wycieńczenia. I tak w Atenach stolicy Grecji nocują ci biedni chrześcijanie na ulicach i zmarło ich już 30 tysięcy z nędzy i biedy, a w mieście Pireus tuła się tych uchodźców aż 40 tysięcy i tylko w jednym dniu umarło tam z głodu 137. dzieci.

Grecy spodziewają się po Ameryce pomocy dla tych nieszczęśliwych. Najwięcej wspiera i wstawia się za tymi przesładowanymi chrześcijanami Ojciec św. Pius XI. — Oto Posel Ojca Świętego złożył przewodniczącemu narad w Lozannie pismo tej treści:

Stolica Apostolska odziedziczyła z Konstantynopola niepokojące wieści, wśród chrześcijan panuje popłoch, wielu ucieka, wielu zaś nie może uciec. Kto opuszcza Konstantynopol, musi podpisać się Turkom, że już nigdy tam nie powróci. Cały majątek uciekających zabiera na własność rząd turecki. Posiadłości europejskich, a zwłaszcza zakładów religijnych chrześcijańskich są pod nieustanną grozą najścia band i obrabowania.

Prześladowanie chrześcijan wzmaga się. Stolica Apostolska podaje ten stan rzeczy do wiadomości, prosząc o niezwłoczne zarządzenia ku zabezpieczeniu chrześcijan mieszkających w Turcji.

RUSINI-UKRAIŃCY MAŁOPOLSCY PRAGNĄ ZGODY Z POLSKĄ.

Na posiedzeniu sejmu polskiego w styczniu b. r. wygłosił ksiądz Ilkow, imieniem partji chłiborobów następującą mowę:

Oświadczam, że p. premier w swej mowie nazywa lud zamieszkujący ziemie Pokucia, Podola i Grodów Czerwińskich narodem małoruskim czy ruskim. Naród nasz jest narodem ukraińskim. Pierwszy raz stają postawie narodu ukraińskiego w Sejmie. Nie łatwym to było, gdyż wybory nasi, jak i my wobec terroru grupki politycznej emigrantów za granicą, naraziliśmy nasze życie i mienie. Życiem przepłacili ludzie te idee i części ich pamięci. Są to (wszystkie postawie wstają) Sydor Twerdochlib, Wasyl Pichulak, Baszniuk, Jurij Tehańczuk i Lanowy, w okręgu stryjakiem 2 ofiary w zaleszczykimi i ofiara i wielu zabitych i rannych, Lu-

dzie ci krwią swoją położyli niejako kamień węgielny pod rozwój historyczny i ustosunkowanie się narodu ukraińskiego do polskiego Losy narodu ukraińskiego są pasmem tragicznym zmagania się z przemożnym wrogiem Mimo tej martyrologji duch narodu nie upadł i upomina się od nas jedynych przedstawicieli mających możliwość przemawiania z tej trybuny, by składając hołd oświadczyć, że będą zmuszeni wybierać między Rosją i Polską, zmuszeni jesteśmy i wolimy wybrać Polskę (Huczne oklaski i brawa w całej izbie) gdyż jako demokratyczna i konstytucyjna republika nadaje nam rekolnią swobodnego rozwoju. (Okłaski).

Mam nadzieję, że ręki tej nie odrzucicie. W tej myśli stawiam bądź co bądź obfite postulaty.

Wówczas wylicza 26 postulatów, z których najważniejsze są: Równouprawnienie urzędników i nauzczyeli narodowości ukraińskiej, powrócenie ich do stron rodzinnych, o ile zostali przeniesieni do zachodnich prowincji państwa, założenie uniwersytetu ukraińskiego w Lwowie, jak również szkół średnich, niższych, przemysłowych i rolniczych, wstrzymanie kolonizacji we wschodnich województwach, odbudowa zniszczonych osad, pomoc dla ukraińskich instytucji współdzielczych, równouprawnienie języka ukraińskiego, wyłonanie robót regulacyjnych. Zerwanie się narodu ukraińskiego do walki było czynem pięknym, lecz nierealnym.

Dzisiaj zdajemy sobie jasno sprawę, że jest jedno wyjście, oparcie się o Polskę, przez co będziemy mogli utrzymać ducha narodowego (huczne brawa) i z czasem jako 2 bratnie narody będziemy mogli cały naród ukraiński zjednoczyć. Na dowód zawarcia dzisiaj zgody między narodami polskim i ukraińskim oczekujemy amnestji za polityczne przestępstwa, popełnione do otwarcia Sejmu z wyjątkiem notorycznych faktów mordów. Co do mowy premiera oświadczamy, że klub nasz mając na oku dobro swego narodu i dobro państwa, nie chce czynić rządowi żadnych trudności.

Te mowę pojednawczą i pokojową przyjął sejm polski z uznaniem. I gazety piszą, że najsympatyczniej była przyjęta w izbie, szczególnie w centrum i na prawicy, mowa księdza Ilkwa, przedstawiciela chłiborobów ukraińskich z Małopolski Wschodniej. Była ona przesiąknięta zrozumieniem wartości państwa polskiego dla ludności ukraińskiej i owiana głęboką miłością własnego narodu. Do hołdu jaki mówca złożył ceniom sp. Twerdochliba i szeregu innych którzy zostali zamordowani za propagowanie idei pokojowego współżycia z narodem polskim w ramach państwa polskiego, liczący się z rzeczywistością, przyłączyła się cała Izba, z wyjątkiem kilku Wyzwoleńców z p. Rudzińskim na czele i mniejszości narodowych. Tej części przemówienia wysłuchano stojąc, stali również członkowie rządu.

Oby tylko na tej drodze pojednania wytrwał chociaż Ukraińcy małopolscy! W sejmie idą osobno i nie łączą się z prawosławnymi Ukraińcami z Wołynia i ziem wschodnich, lecz przyłączają się do Piastowców przy głosowaniach.

Wiadomości.

Z POLSKI. MISJA METROPOLITY SZEPTYKIEGO

Lwów. »Gazeta Lowska« donosi, metropolita Szeptycki

w lutym b. r. wrapa ze swym bratem z Rzymu do Lwowa. Metropolita Szeptykiem miało powierzyć w Watykanie jakąś misję kościelną za granicą, dokąd metropolita po krótkim wypoczynku ma się udać. Metropolita ma udać się w szczególności na Ukrainę rosyjską. Znowu widzimy, że w Polsce nie brak dobrej woli, skoro wobec nalegań papieża Polska wpuściła w swe granice metropolitę Szeptyckiego. Oby już raz przekonał się o bezowocności swej agitacji przeciw Polsce

RECIA MOWY SEJMOWEJ SIKORSKIEGO.

Warszawa, 29-go stycznia. Gazeta Żydowska »Jud« podaje o mowie generała Sikorskiego w Sejmie następujące szczegóły: Początkowo nie zawierala ona nie przeciw żydom. Gdy ją Witos przeczytał, domagał się wstawienia ustępu przeciw żydom, oświadczając, że nie będzie miał odwagi agitować wśród chłopów, aby głosowali za promjerem. Witos też napisał odpowiedni ustęp o żydach, z którego jednak na żądanie premjera zgodził się usunąć połowę. Pozostałe premjer odczytał. Zatem z rozkazu Witos a sypał Prezydenta Sikorski żydom, a nie z własnego zapalu, jakto Lepecki w Świtku chce przekonać Paranczyków. To rzecz zmienna gruntownie nie trzeba faktów przekreślać Żydy jako przyjaciele i sąsiedzi lewicy lepiej wiedzą i rzecz znają niż »Świt«.

ŚŁAWA A CZYNY PREZYDENTA SIKORSKIEGO.

Gazeta »Prawda« (Poznań) zamieściła wstępny artykuł na cześć rzekomego antysemityzmu generała Sikorskiego, przyczem powoływa się na jego mowę w Sejmie.

Dlaczego jednak »Prawda« okłamuje swych czytelników i nie wspomni im, że w kilka dni po owej szumnej mowie, generał Sikorski wstrzymał na drodze administracyjnej rozporządzenie wydalające z Polski kilkadziesiąt tysięcy żydów rosyjskich i przedłużył im pozwolenie na pobyt w naszym kraju, by lepiej i dalej mogli bolszewizm szerzyć.

»Prawda« chwalać słowa generała Sikorskiego, a zamilczając czyny jego, świadomie oszukuje swych czytelników.

Tosamo robi »Świt« w Paranie i jego młodzieńki redaktor Lepecki, którego »prorocztwami wnet się zajmiemy.

WIĘKSZOŚĆ LEWICOWA — NIEMOŻLIWA.

Warszawa a. Ostatni numer organu ludowców »Wola ludu«, wydawanego przez wicemarszałka Osieckiego, z obzuz Witos a i Piastowców dowodzi w jednym z artykułów, że utworzenie większości z lewicy jest niemożliwa, musiaby bowiem oprzeć się ona na mniejszościach narodowych.

POLEPSZENIE SYTUACJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa, 31-go stycznia. W związku z zajęciem Zagłębia Ruhry, na Górnym Śląsku daje się zauważyć polepszenie sytuacji gospodarze. Obstalunki na węgiel zwiększyły się znacznie i to nie tylko ze strony Niemiec, lecz, również ze strony państw, nie graniczących z Górnym Śląskiem jak Włochy, Austria i Danja.

Z Brazylii.

Kurytyba. Redakcja »Ludu« przesyła wiadomość p. p. Ruy Bar-

bosie następujący telegram kondolencyjny: Exma Viuva Dr. Ruy Barbosa. — Rio de Janeiro.

A Exma Viuva do grande Brasilleiro, Dr. Ruy Barbosa, defensor da justiça e amigo do povo polonez as profundissimas con-nolencias.

A Redação do jornal polonez »Lud«.

Z powodu śmierci wielkiego syna Brazylii Ruy Barbosa prezydent Parany zapowiedział 15-dniową żałobę. Urzędy i szkoły mają być przez 3 dni zamknięte. Obchody i zabawy odłożono na później, wszędzie powiewają żałobne sztandary. Gazety podają obszerny życiorys zmarłego.

Ruy Barbozie, na wyraźne jego życzenie i żądanie, udzielił ostatnich Sakramentów św. Jego przyjaciel franciszkanin ksiądz Celso Breiling w Petropolis.

Z powodu postępującego paraliżu nie mógł przyjąć komunji św, wypowiedział się tylko i przyjął oleje św. z widoczną radością i zadowoleniem. Przez cały czas konania trzymał sp. Barbosa krzyż w ręku i przyciskał go do piersi. I w ostatnich chwilach był jeszcze przy nim ksiądz Celso, i odchodząc od zwłok rzekł do otoczenia: »Największy z Brazylijan umarł prawie bez konania jak święty«.

Władze policyjne tutejsze pochwytyły złodzieja Raula de Oliveira, który rodakowi naszemu p. Józefowi Tulikowi skradł 600 milrejsów.

W Laranjinha koło Thomaziny potrzebno się wzajemnie dwóch Brazylijan; gdy się jednak zjawił polojanin, drapnęli obaj natychmiast.

W Itararé, gdzie niedawno załamał się most kolejowy, zdarzyło się nowe nieszczęście. Oto z winy zwrotniczego, pociąg wjechał na stojącą na torze ślepym towarówkę. Zderzenie było tak silne, że cały szereg podróżnych odniósł rany i połamania, a konduktor wozu sypialnego uległ tak straszemu pokaleczeniu, że wnet ducha wyzionął.

Lloyd Paranaense, spółka uprawiająca żeglugę osobową i towarową na rzece Iguassu, wykazuje za rok 1922 czyste-go zysku aż 157.033\$300.

Dochody wogóle wyniosły w roku 1922-gim 644.742\$450, a rozchody 307.033\$162.

Spółka ta świetnie gospodarująca, już za rok 1921 wypłaciła udziałowcom 22 procent czystego zysku t. j. 130.500\$500.

Dziwna rzecz. I w Paranie zanika i zmniejsza się uprawa zboża. Ministerjum rolnictwa w Rio podaje następujące cyfry:

W roku 1921 zebrano zboża 1.761.600 kg; w roku 1922 1.681.500 kg; w roku 1923 1.393.000 kilogramów.

Rio de Janeiro.

Gazety tutejsze szeroko rozpisują się o nadużyciach i sprzeniewierzeniach, jakich się tu we wielkim szpitalu Santa Casa dopuścił dostawca Miguel Carvalho.

MINISTERJUM ROLNIC-TWA urządziła próby, jak tępić najskuteczniej mrowki, tę największą plagę rolną i domową Brazylii. Najlepsze środki do tępienia będzie się później zalecało w całym kraju. A więc jeszcze trochę »pacienca«.

W stolicy papuje GRYPA i to tak epidemicznie jak w r. 1918. Przywiezli ją prawdopodobnie podróżni na okrętach. Władze sanitarne przeprowadzają ścisłą

rewizję okrętów amerykańskich i europejskich. Na niemieckim parowcu Crefeld z Hamburga, zapadło na grype aż 91 osób!

Dzienniki w stolicy oburzają się na niezmierną drożyznę mleka i kawy. Litr mleka kosztuje 1\$200 a kilo kawy aż 3\$500, choć kawy tak wiele wy-daje Brazylija.

Rio Grande do Sul

W Brazylii dla odmiany są zaw-sze jakieś rewolucyjki. Były w Rio de Janeiro, w Pernambuco, w Bahii przy wyborach, w Matto Grosso, w Contestado w Sta. Catharinie a obecnie w Rio Grande do Sul uspokoić się nie chce. Duszą całej tej rewolucji ma być Artur Caetano da Silva ze São Paulo. Onto w roku 1917 w kwietniu na czele tłumy zniszczył drukarnię bezczelnego dziennika pruskiego »Deutsche Zeitung«, za-co Niemcy są wielce niekaskawi na niego. Ojóż obecnie ogłasza Artur Silva w »Estado de São Paulo«, że rewolucja bynajmniej nie jest stłumiona, że dopiero właściwie ona się zaczyna, bo młodzież z Rio Grande ze zapalem garnie się pod sztandary rewolucyjne. Ogólnie jednak sądzą, że są tylko przechwałki Caetana, który widzi swą przegrana we walce z Borgesem, który obecnie przywrócił już wszystkie prawa konstytucyjne, chwilowo z powodu wojny zawieszono.

Ze świata.

Francja.

Gazeta francuska Figaro uzala się znowu na agitację niemiecką w Brazylii związku »Pro Germania«. Dziwi się, że rząd brazylijski cierpi tego rodzaju robotę; przecież Brazylija była w przymierzu z Francją która ceni bardzo sobie przyjaźń Brazylii, gdzie ma tak wielu przyjaciół.

Wśród osobników uwijających się po Brazylii za Niemcami jest n. p. pewien oficer, który w mieście Lille wpadł nocami do domów, porwał kobiety i dziewczęta i uprowadzał je do Niemiec. Drugim agitatorom jest niejaki Stenger, krewny generała Stengera, który w roku 1914 wydał rozkaz niebrania nikogo do niewoli, lecz mordowania wszystkich Francuzów, by poza plecami armji ani jeden z nich nie został przy życiu.

Francja usiłuje kolejami przez Austrię na Innsbruk sprowadzić większą ilość górników z Polski i Czech na roboty w zajętem zagłębiu niemieckim.

Wochy.

Papież obecny Pius XI. w rozmowach z biskupami francuskimi zaznaczał wyraźnie, że chociażby i pragnie bardzo odwiedzić Lourdes, miejsce objawienia Matki Boskiej we Francji. Naturalnie, że najprzód musiałoby przyjsć do układów między rządem włoskim a papieżem, bo od roku 1870 żaden papież dotychczas nie opuścił jeszcze Watykanu, swego pa-lacu.

Włosi, wyparci z wnętrza kraju w Tripolitanji w Afryce w roku 1915, obecnie znowu wkrocza ja w głąb pustyni i odzyskali już kilka osad, między innymi Misuratę. Arabowie i Turcy pobici uciekają w pustynię Sahary.

Grecja.

Ze stolicy Aten donoszą, że z marcem rozpocznie się nowa wojna Greków a Turkami we wschodniej Tracji. Turcja ze swej strony zbroił się a rząd w Angorze przeczyczy

funtów szterlingów. Siódma część tego majątku przypadła na pewnego górska, rodem z hrabstwa Wiltshire. Alas! tego górska, ani też jego potomków, jeżeli umarł, nie można było odnaleźć.

Adwokat angielski, zajmujący się tą sprawą, wniósł w końcu na pomysł ogłoszenia na ekranach kinematografów wiadomości o spadku i o poszukiwaniu spadkobierców. I rzeczywiście cel osiągnięty, wkrótce bowiem zgłosiło się do niego troje dzieci poszukiwanego, a jak się okazało, dawno już zmarłego górska, mianowicie dwóch synów i córka, posiadających „już ze swej strony szesnasto dzieci.

„Dzięki tylko kinematografowi dzieci zmarłego otrzymały niepośpiczenie po dwa tysiące, a wniósł po dwieście funtów szterlingów.

POMYSŁOWA UCIECZKA Z WIEZIENIA

W Sing Sing, więzieniu w Nowym Jorku, stał się prawdziwy skandal! Oto jeden z niebezpiecznych „pesjonarzy”, niejaki Dick Clogg, szlachy niedawno na 20-letnie więzienie, w najbezpieczniejszym sposobie wyszedł z więzienia, zeganym gładkimi uśmiechami dozorców i samego inspektora.

Jakże się to stało? „Oto w więzieniu dawano „Miodowy miesiąc panny Mary” — trykaczkę sztuczka muzyczna. Sztuka grano w teatrzyku więziennym, zespół artystyczny stanowił więźniowie, Dick, jako bardzo muzykalny i dobry tanecznik, grał komediową rolę starej panny, siostry bohaterki Miodowego miesiąca”. Wśród widzów byli zaproszeni goście i rodzina więźniów.

W drugiej akcie, gdy Dick miał sporo czasu do wyjścia ponownego na scenę, przyszła mu nagła dowcipna myśl — oto, korzystając ze swego czasowego stanowiska w więzieniu, zamieścił się z publicznością, a po jakimś czasie zorientował ku wyjściu. Straż więzienna, a nawet sam nadzorca więzienny, z wyszukaną galanterią i uśmiechem odprowadzali wychodzące panie, wśród których był i Clogg który tym sposobem uciekł.

KUPIONA NARZECZONA.

[Jakieś bogaty rzeźnik podobno z Pomorza, w Polsce, zakochał się na zabój w pewnej uroczej pannie Mani ze Sosnowca. Niezadowolony jednak obolało, że panna Mania miała już narzeczonego, a ten ani myślał pospychać się narzeczonej. W tej swej biedzie rozkochany młodek postanowił panna odkupić. Posał się o nią targować tak długo, dopóki narzeczonej nie zgodził się na odstąpienie za cenę pół miliona niemieckich marek. Równocześnie jednak narzeczonej stawili warunki, że rzeźnik ma się z nią ożenić w przeciągu miesiąca, inaczej on ją zabierze, a pieniądze nie odda. Rzeźnik i na to się zgodził.

Pytanie to tylko, jaka to będzie żona z panny, co jako narzeczonej pozwoliła się drugiemu sprzedać.

SENSACJA W KOLONYI.

W Kolomyi, w Małopolsce, zjawił się jakieś 18 letni młodzieniec, który się podaje za następcę tronu rosyjskiego, carywieza Aleksandra. Młodzieńców opowiada szczegóły życia rodziców, byłego cara Mikołaja, rzekomo swego ojca, oraz szczegóły ucieczki od bolszewitów. Chce on się udać do Serbii celem spotkania z Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem i swą siostrą Tatjaną. Domniemany carywiez włada biegle kilku językami. Województwo stanisławowskie delegowało specjalnego urzędnika celem zbadania owego carywieza. ulotnił się on jednak w ten sposób, że trudno trafić na jego ślady.

KU ROZRYWCE.

JESZCZE CZAS DO DOMU

Dwóch pijaków robi niemożliwe balasy w noc na ulicy.

Policjant: Czy panowie nie wiedzą o tem, że należy się spokojnie zachowywać, gdy się idzie do domu?

Jeden, z pijanych: Tak... A ktoś to panu powiedział, że my idziemy do domu?

ELEGANCKI HOTEL.

Podróżny (do portjera hotelowego): Czy noc nie zmrzniętym oka, tak mi pobli u was dokuczyl!

Portjer: To niemożliwe! u nas pcheł niema!

Gość: Tak? a więc coś małe gryzło?

Portjer: Płaski!

GENJALNY CZŁOWIEK.

Franek pokazuje Walkowi przechadającego się ulicą Grypsiorę. Patrz, ten to ci mądry człek — wszystko umie. Prawdziwy geniusz...

— A coż on umie?

— Powiadam ci wszystko!... Umie pić, umie skłamać, umie podać i co zechcesz. Umie komuś latkę przypiąć, umie drugim buty uszyć, umie każdemu stołek przystawić, umie nawet na całym świecie dzierać, aby spać skargę. To c głowa!

CHCE BYĆ KOMENDANTEM.

Ojciec pyta obrci, którego wybierze z dwóch kawalerów, żołnierza, czy cywila?

Córka: Żołnierza nauczył się we wojsku słuchać, dlatego wolę żołnierza. Będzie słuchał mojej komendy.

Fabryka Cukierków

„AURORA” 38

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i harmelki owinięte w papier (dalsze) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso N. 16

CURITYBA, PARANA, BRASIL

ZAKŁAD SZEWSKI

POD FIRMA

Mikołaj Jankosz

PRACA OSORIO — ESQUINA AVENIDA

LUIZ XAVIER N 29. — CURITYBA.

Wykonuje wszelkiego rodzaju obuwia damskie, męskie i dziecięce, jakoteż i wszelkie reperacje.

Do sprzedania

SZAKIER wraz z domem i zabudowaniami na kolonii Dona Augusta, 8 kilometrów za miastem, jest 6 akrów dobrej ziemi do uprawy i dwa akry lasu.

Blizszą wiadomość udzieli w Księgarni Polskiej Ignacy Szczepański lub z właścicielką Marią Gierszowską na kolonii Dona Augusta.

Przyjmuje obrotu na męskie, damskie i dziecięce obuwie oraz reperacje po cenach umiarkowanych.

CUITYBA — JUVÉVE — PARANA.

CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 6 marca 1928 roku

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 80 kg.	208000
Pszenica argentyńska tutejsza	80 kg.	228000
Owies	15 kg.	38500
Jęczmień	80 kg.	15800
Ryż biały	80 kg.	508-608
Ryż czerwony	80 kg.	568000
Kukurudza	80 kg.	158000
Kasza tatarska	80 kg.	308000
Fasola	80 kg.	168000
Fasola nowa	80 kg.	98000
Groch	80 kg.	108-168
Ziemiaki angielskie	50 kg.	78000
Cebula	15 kg.	38500
Mąka pszenna sublimacja	44 kg.	388000
„ lili	44 kg.	408000
„ mandiołowa	40 kg.	168000
„ sylvia	15 kg.	88000
Otręby	30 kg.	68000
Cukier mascavinho Rio Gr.	1 kg.	18800
„ biały rafinowany	1 kg.	18600
„ biały mielony	1 kg.	18400
Sól	1 kg.	8850
Masło	1 kg.	48500
Jaja	1 tuzin	18400
Kura	1 sztuka	18400-28500
Slonina	1 kg.	18800
Smalec	1 kg.	28000
Mięso wołowe	1 kg.	18000
„ wieprzowe	1 kg.	18400
Chleb	1 kg.	8500
Kawa	1 kg.	38000
Herwa mate	1 kg.	8500
Miód	1 kg.	18000
Kaszas	100 litrów	1108000
Wino nacional	100	1008000
Nafta, skrzyżka		328000

Ceny powyższe płać kupey w Kurytybie, nabywcy, względnie wendźci pobierają zwykle wyższe.

BACZNOŚĆ KOLONIŚCI!

Cegielnia i Fabryka Dachówek

w Thomas Coelho

STACJA KOLEJOWA BARIGUY (PARANA)

poleca cegły wszelkiego rodzaju, dachówki zarówno francuskie jak i inne.

Cegielnię tę, dawniej własność p. Jana Woźniaka nabyła spółka polska p. p. Jana Filipaka, Josefa Rosola i innych. Obejmuje znowawiających rzetelną, transporty, wyrobów staranne. Nadmieniamy, że dachówki francuskiej cegielni z Thomas Coelho wyszczególniono na przedwstępnej wystawie w Kurytybie.

Ważne dla przedsiębiorców!

Sprzedaje się MEYN WODNY o dwóch kamieniach, sieczkarnię, dom mieszkalny, obszerną stodołę i 9 ALKROW ZIEMI, w tem 4 akry pastwiska (potrzy) i 5 akrów pod uprawę. Gospodarstwo to wraz z żywym inwentarzem (konie, bydło, świnie i t. d.) lub bez niego jest zaraz na sprzedaż.

Położenie 4 KILOMETRY OD STACJI KOLEJOWEJ IRATY, na kolonii Rio Bonito. CENA NISKA. Informacji udziela właściciel JAN FILUS w Rio Bonito, correio Iraty (Paraná) 44

KOLONJA Cel QUEIROZ

(Amola Faca)

Przeprowadza parcelacje i udziela informacji:

WŁADYSŁAW RADECKI — GUARAPUAVA — PARANA

Na kolonii ERECHIM W RIO GRANDE DO SUL udziela informacji bliższych p. BOLESŁAW WENCLEWSKI W BARRO

Uwaga! Baczność!

DROGA KRZYŻOWA

14 STACJI w rozmiarach 32 na 42 centymetrów i 42 na 46 centymetrów co dopiero nadeszły z Europy i sądo nabycia w Księgarni i drukarni polskiej CEZARA SZULCA przy ulicy Barilo do Serro Azul N. 12 i 14 - Curityba - Parana - Brazil.

PROSTA DROGA.

Dla każdego kto przyjeżdża do zakupu towarów. Proszę zaledzić mój sklep. Na składzie posiadamy towary wełniane, szewioty, gabardiny, korty, bestony, sukna, kamgarny i brim na ubrania męskie, damskie wełnki, woale, bityer, organdyny, etamiiny, pertale i rozmaite inne płótna, pokrycia na stoły i łóżka, kolnierzyki, koszule, skarpety, pończochy, paragole, kapelusze, ubrania dla chłopów i młodzieży.

Na zimę: Flanelki, barchany, kocy i szale wełniane. Poleca takowe po cenach najniższych. 45

Ignacy Kasprowicz

AVEN. LUIZ XAVIER N 28 - CURITYBA

POLSKI ZAKŁAD SZEWSKI

„JUVEVE”

Macieja Otto

Przyjmuje obrotu na męskie, damskie, i dziecięce obuwie oraz reperacje po cenach umiarkowanych.

CUITYBA — JUVÉVE — PARANA.

Szkoły gospodarstwa domowego.

„Co gospodyni zaoszczędzi warto tyle, co gospodarz zarobi”.



Szkoła gospodarstwa domowego Siostr Miłosierdzia w Itayopolis — Santa Catharina.

„Co gospodyni zaoszczędzi warto tyle, co gospodarz zarobi”.

RODACY! KOLONIŚCI!

Dziwno rozbitne panują u ludzi zapatrywania na wychowanie chłopców i dziewcząt. Wszyscy uznają, że wykształcenie potrzebniejsze chłopcu niż dziewczęciu, bo on idzie w świat, szuka zarobku i posady, utrzymuje innych. Natomiast zupełnie nie doceniamy wykształcenia i wychowania dziewcząt. Uważamy że jej wystarczy to, co jej daje matka.

Do samodzielnej gospodarki życiowej mogą wykształcić kobiety tylko szkoły gospodarcze. Dłwiejsza Polska posiada ogromną ilość tych szkół. I u nas na kolonjach wychowanie córek musi ulec zmianie na lepsze. Dotychczas gospodarujące po dawnemu. Jeżeli chcesz, by córka twoja była zaradną gospodynią, panią domu, zapobiegliwą matką, to ją daj choć na jakiś czas na wykształcenie i wychowanie DO SZKÓLEK GOSPODARCZYCH SIOSTR MIŁOSIERDZIA, gdzie nabierze lepszej ogłady i przetrans, nauczy się obszywać ładnie siebie i drugich, nauczy się prac, przasować, gotować, prac domowych i różnych robótek ręcznych a nawet muzyki, tak że umi półniej życie sobie i drugim. — Blizsze warunki podają na żądanie Siostry Miłosierdzia w następujących czterech zakładach:

COLLEGIO DAS IRMANS DE CARIDADE

(de São Vicente de Paulo)

THOMAS COELHO, Correio Bariguy, Parana. — ABRANCHES

Curityba Parana. — SAC MATHEUS, Parana. — ITAYOPOLIS, Santa Catharina.

Likwidacja

WSZYSTKIE TOWARY, DELIKATNE I GRUBSZE. JEDWABNE I W KRATKI SA PRZEZNACZONE NA WYSPRZEDAŻ.

Przyjdźcie i naocznie przekonajcie się o cenach i jakości towarów.

KORZYSTAJCIE!

Do Louvre

KOLONIZACJA W CASTRO

Właściciele fazendy MARACANA sprzedają kilkadziesiąt lotów 10 alkrowych pierwszorzędnej ziemi (lasu) po 1 uprawę. Odległości nowej kolonii od Castro około 1 i pół mil. Cena za alkier od 200-300\$000 Kaplicę na miejscu. Budynek na szkole Blizszych informacji udziela: DR. SZELIGOWSKI W KURYTYBIE — Rua S. Francisco N. 25 i p. MUSIAŁOWSKI W CASTRO. 30

Niemieckie farby „BAYER”

dla użytku domowego celem farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie „Carlos Luhn” TRAVESSA MARUMBY N. 77 — RÓG RUA RIACHUÍLO N. 62 — CURITYBA — PARANA